

## *Przyszła nagle ...*

*Przyszła nagle*

*Dopiero co się obudziłem i tęskniłem jeszcze do snu tamtego*

*Próbując dopowiedzieć sobie koniec, którego nie zdążyłem wysnić*

*Drżałem z zimna, bo tak to jest gdy wyjdzie się za wcześnie z łóżka*

*Przyszła nagle*

*Znalazła mnie w kolejce do mądrych tego świata*

*I choć zakłepałem sobie miejsce, wrócić nie pozwoliła*

*Nie chciałem jej, bo tak to jest gdy tracisz coś i odzyskujesz*

*Przyszła nagle*

*I choć cieplej się zrobiło*

*Myslałem, że to resztki snu tamtego grzeją mnie.*

*A ona, Miłość, stała z boku i patrzyła z uśmiechem cierpliwym*

*Jak kaprysę.*

*Artur Kędzierski*



# Pieczone buraki

*(Mojej Babci)*

*Babcia piekła mi buraki na kuchni z czarnymi fajerkami.  
Ogień wesoło buzował,  
ona sypała cukier  
do wydrążonego łyżeczką dołka  
i tworzył się pyszny bordowy syrop, a mnie ciągle było go mało.  
Razem z wybieranym łyżeczką sokiem zjadałem kawałki buraka,  
a potem już resztę upieczonego,  
pachnącego słodkością,  
naszymi rozgrzаныmi oczami i uśmiechniętymi zmarszczkami babci.*

*W kłępsydrze czasu przesywał się okrutny piasek,*

*Cisza naznaczona zeschniętym liściem, bujną chryzantemą,  
smutkiem.*

*Patrzę na wyryte w kamieniu nazwisko*

*i oczy mam szkliste.*

*Jak to dobrze,*

*że w swojej dziecięcej paplaninie*

*zdażyłem ci wiele razy powiedzieć,*

*że Cię kocham babciu.*

*Maciej Henryk Modzelewski*



## *W zadumie ...*

*W zadumie*

*wrzosy przekwitły*

*wtopione w jesienne liście*

*zapach świec unosi wspomnienia*

*Jesteś w świetlikach które zasnęły w pacierzu*

*nietknięte budzą się pod powiekami*

*świt rozjaśnia słowa które zostawiłaś mi na drodze*

*rzeczy opłotła pajęczna sieć*

*każdy szczegół boli*

*jak rana po nożu*

*Bóg nie fantazjuje gdy prowadzi przez życie*

*mówi do nas ustami miłości*

*jestem włóczęgą bez wskazówek*

***Bogusława Chwierut***



## Z tobą

Wiatr zawiał gniewnie  
i rozproszył chmury,  
sypnęło słońce  
pożłotą na ziemię.

Musnęło, zgodnie  
z porządkiem natury,  
zieleni nieśmiała,  
która w pąkach drzemie

Ciszą rzeźbiona  
smukła postać twoja  
mży drganiem światła  
pod moją powieką.

Brzoźce podobna,  
jakby pewna tego,  
że się obraży  
w pamięć przyobleką.

Jesteś tak blisko  
to ulotne chwile.

Jesteś, więc tylko  
o jedno cię proszę:

bądź ciepła tchnieniem,  
bądź w słonecznym pyłe,  
w gałązkach wiotkich  
i wszędzie po trosze.

Choć czas ucieka,  
chociaż chwile bledną,  
i chociaż mija  
szczęśliwa godzina

chwytam okruchy  
jak ptactwo zgłodniałe,  
wszystko mnie cieszy  
nawet dym z kominą.



Elżbieta Szeptyńska

## Może jutro...

Może jutro, a może pojutrze  
Może kiedyś tam w odległym wieku  
Znajdę czas żeby wreszcie cię spotkać  
Mój najdroższy i bliski człowieku

Może znajdę w ferworze mych zadań  
Najważniejszych z całotkącego świata  
Małą chwilę by milczeć wraz z tobą  
Albo wspomnieć przeszłe dawno lata

Może kiedyś o sennej godzinie  
Zamiast troską codzienną się trudzić  
Moje kroki skieruję do ciebie  
I do innych spragnionych mnie ludzi

Może wręcz sobie dam przyzwolenie  
By się życiem razem z tobą cieszyć  
Wszak oboje wciąż na to czekamy  
Tylko wiem że się muszę pospieszyć

Bo wraz z czasem odchodzą cichutką  
Cenne chwile bezmyślnie tracone

Nasze plany utkane z pragnienia  
Odfruwają w nieznaną nam stronę  
Więc gdy wreszcie odnajdę już moment  
I w szaleństwie pędu coś mnie wstrzyma

Nie chcę zdziwić się jak to się stało  
Że mi z wiosny zrobiła się zima

A puch mroźny choć lekki jak pierze  
Gasi oddech co był jak marzenie  
I wciąż puściej się robi dokoła  
Gdzieś na życia naszego arenie

I choć drzwi nadal dużo wokół  
Wiele z nich już z wieczności plombami  
Nie otworzysz ich głośnym krzykiem  
Cicha prośbą ani nawet łzami

Toteż czasem aż lęk mnie ogarnia  
Aby czas który wszystko nam zmienia  
Nie zostawił mnie na pustym placu  
Z pękiem kłuczy - wyrzutem sumienia



Magdalena Rowicka

## *Śpieszmy się kochać...*

*Śpieszmy się kochać nasze wolności  
I czerpać z nich mrowie radości.  
Śpieszmy się, bo mamy mało czasu,  
Zabiorą nam zaraz wszystko od razu.*

*Tworzy się isticie niebezpieczny plan,  
By zakończyć śpiew i zatrzymać tan.  
Za pomocą prawniczych sztuczek,  
Takich jak w ustawie ukryty kruczek,*

*Śpieszmy się kochać nasze wolności  
I czerpać z nich mrowie radości.  
Śpieszmy się, bo mamy mało czasu,  
Zabiorą nam zaraz wszystko od razu.*

*W telewizji ładna pani  
Co dzień rzesze widzów mami.  
Jej orężem lęk i strach,  
Tak wygląda dziś ten fach.*

*Śpieszmy się kochać nasze wolności  
I czerpać z nich mrowie radości.  
Śpieszmy się, bo mamy mało czasu,  
Zabiorą nam zaraz wszystko od razu.*

*Dziś nie pójdziesz na seans do kina.  
Powiedzą, że fala to twoja wina.  
Jutro nie wejdiesz do restauracji,  
Odmówią ci jakiegokolwiek racji.*

*Śpieszmy się kochać nasze wolności  
I czerpać z nich mrowie radości.  
Śpieszmy się, bo mamy mało czasu,  
Zabiorą nam zaraz wszystko od razu.*

*Wirus zmutował wprost do terroru,  
Ostrego tłamszenia wszelkiego oporu.  
Jeśli złamiesz dowolne wytyczne  
Czekają cię restrykcje liczne.*

*Dlatego śpieszmy się kochać wolności  
I czerpać z nich mrowie radości.  
Śpieszmy się, bo mamy mało czasu,  
Zabiorą nam zaraz wszystko od razu.*



*Piotr Osiecki*



## *Gdyby księżyc był serem*

*Gdyby księżyc był serem,  
było by znacznie ciekawiej.  
Całowanie się w blasku księżycyca  
jest cliché. Tak szybko się nudzi.  
A gdyby tak zjeść księżyc  
o smaku wszystkich serów świata?  
Całujesz mnie czule w nos,  
gdy tak fantazjuję od rzeczy  
i śmiejemy się kolejny rok –  
jak głupi do sera.  
Nasze uczucie tak jak on pożywne –  
nie potrzeba nam mdłych  
czekoladowych serduszek,  
Mamy swój własny świat –  
żyjemy na serowym księżycu  
(takim, co nie oślepi blaskiem)  
i całujemy się nad deską serów.*

*Aleksandra Paprota*



## *Rudy diabeł i ja*

*Wiatr jesienny dmie w nozdrza i w płuca*

*Siedzę piękna od smutku jak Safo*

*Rudy diabeł subtelnie podrzuca*

*Plik leciutko zawianych metafor*

*Gdzieś się skrzypką cygańską rozpłacze*

*Las zaszumi gwiazdzistym wieczorem*

*Jest tak samo, a przecież inaczej...*

*Rudy diable! Nut twoich nie biorę*

*Wolę jasną i mądrą iść drogą*

*Niż się rzucać w rozpachy orkany!*

*W złocie liści zanurzył bies ogon*

*I rzekł – Ja... byłem też zakochany...*

*Iza Galicka*





# *Niepokój*

*Trzeba się spieszyć z kochaniem  
i nie odkładać na potem,  
kto wie co się jutro stanie  
czy świat nie runie z łoskotem.  
Otworzyć oczy i drzwi,  
nie rzucać pod nogi kłód,  
rozniecić, co w sercu się tli  
bo w gąszczu dotkliwszy jest chłód.  
Opuścić to miejsce i czas  
gdzie Góry Zamiarów leżą  
i nie zmarnować szans  
i być Franciszkiem dla zwierząt.*

*Izabella Tryc*



## *Jedna melodia*

*Oddychać tym, co jeszcze niespisane,  
Układać wiersz o czwartej nad ranem.*

*Szeptać tak, że burza słów nie uciszy.  
Spójrzeć i czytać. Choć się nie słyszy.*

*Spacerować jak gdyby czasu nie było.  
Kochać. Jak w poezji. To się nie śniło.*

*Agnieszka Zalewska*



## *„ŚPIESZMY SIĘ KOCHAĆ ...”*

*Jak jesienny liść,  
gdy z drzewa opadając  
zawiruje,*

*jest podobny los człowieka,  
gdy umiera  
i żałuje.*

*Że tak często i pochopnie  
lekceważył ważne chwile,  
że marnował to co piękne  
i uludą żył przez chwile.*

*Tak jak liść  
co spada z drzewa,  
w mig przemija ludzkie życie.*

*Zatem śpiesz się  
i pamiętaj;*

*KOCHAJ ZAWSZE,  
NIE OD ŚWIĘTA.*

*Krzysztof Lachowicz*



# *Żonie*

*Życie filmem bywa nazywane*

*Może być krótkie i kończyć się lichem*

*Więc nie warto się wzbraniać*

*Lecz stale szeptać cicho*

*Kocham Cię*

*Gdy dzień jest świąteczny*

*I w szarej codzienności*

*Gdy smutek spać nie pozwala*

*I gdy radość zagości*

*Kocham Cię*

*Bo jesteś*

*Jeśli nawet nie w tej chwili*

*To jesteś*

*Jeśli objąć Cię teraz nie mogę*

*Wiem, że jesteś*

*Gdy nie jestem dla Ciebie miły*

*Nie odchodzisz*

*Gdy nie raz w życiu czuję trwogę*

*Czurwasz*

*I bądź już zawsze blisko*

*Po prostu kochaj mnie – to wszystko*



**Grzegorz Guzek**

## *Śpieszmy się kochać ...*

*za późno nie spostrzegłam nawet  
kiedy przyszło to*

*za późno*

*odkładałam na jutro  
na po obiedzie  
odkładałam jak będzie więcej czasu  
jak skończę swoją robotę*

*i byłam zaskoczona  
kiedy okazało się że jest*

*za późno*

*Stałam jak wrosnięta  
w zimną posadzkę korytarza*

*niech się pani odsunie*

*nie mogłam się ruszyć  
patrzyłam na wychudzone dłonie  
leżące wzdłuż ciała na noszach  
pod cienką skórą widać było  
granatowe żyły  
jakby mapa całego życia*

*tyle dawały mi kiedyś ciepła  
zawsze chroniły  
a teraz było już*

*za późno*

*chciałam podbiec  
zatrzymać je i całować  
podziękować za wszystko*

*ale stałam odrętwiała  
z pobladłą twarzą i łzami  
które zdławione boleśnie  
rozrywały moje wnętrze*

*no niech się pani odsunie*

*nie mogłam się poruszyć  
jak by to ze mnie życie uchodziło  
zimne czoło i dławienie w gardle  
którego nie mogłam  
z siebie wyrzucić*

*teraz  
na wszystko było już*



*Anna Kulesz*

## *Doczesna wędrówka ...*

*Doczesna wędrówka*

*zaznaczona za plecami*

*krzyżami tych co odeszli*

*za wcześnie dla żyjących*

*bez słów bądź z krzykiem ostatnim*

*drewniane żeliwne marmurowe*

*wykrzykniki i*

*znaki zapytania*

*nieme upomnienia*

*za niedosyt rozmów*

*i okazywanie czułości...*

*nie ma rozgrzeszenia*

*za brak czasu*

*Henryk Ditchen*





# ZACHĘTA

*Przestań świat mierzyć łokciami,  
nie rozpychaj się dziko na prawo  
i lewo, nie tocz się przez życie  
jak z lawiną bezduszny kamień,  
raczej skup się na odkrywaniu,  
co masz pod stopami,  
pokochaj źdźbło trawy kruche,  
ucałuj bławatką płatek,  
pogładź brzozowy listek,  
nie trać czasu, spiesz się kochać,  
każda chwila jest droga,  
nie może mamona i władza  
zmysły twoje rozsadzać,  
jeżeli gryziesz, to tylko owoc,  
jeżeli kopiesz, to w ogródku,  
jeżeli plujesz, to jedynie  
przy myciu zębów,  
nie trzeba wielkiego męstwa,  
śpiewaj zamiast przekleństwa,  
nie musisz zaraz ścisnąć  
wszystkich w ramionach  
od mrówki do słońca,  
ale bądź czarodziejem,  
gniew na uśmiech zamieniaj,*

*zawsze miej nadzieję  
i dąż do porozumienia,  
nie musisz serca z piersi  
wyrwać, wystarczy,  
że druga osoba będzie  
przy tobie szczęśliwa,  
spiesz się z kochaniem,  
dużych i małych na świecie  
darz szczerym uczuciem,  
miłość niczym wino  
w puchary rozlewaj,  
aż się serce jak skowronek  
pod niebo rozśpiewa,  
spiesz się kochać,  
nie trać ani jednej chwili,  
bacz, żeby cię inni  
nie wyprzedzili!*

*Tadeusz Charmuszkę*



# *"Śpieszmy się kochać ..."*

*Czymże jest miłość?*

*Jak to jest, umieć kochać?*

*Jak dorastający syn,  
snując plany własnych dokonań,  
oddalając się  
za każdym razem..*

*Wysyłając już nieznaczące wieści,  
aż zupełnie,  
nie ścisnął tego w kąt.*

*Czy, życie może wprowadzić nas w osłupienie..  
w najmniej oczekiwanym momencie?*

*Matką nieprędko oswajając tą codzienność,  
przekonując samą siebie,  
jaką w tym przyczyna.*

*Choć, co dnia,  
czuła serce, jak nieoczekiwane  
pchniecie nożem,  
z chwilą, gdy wieść o ślubinach syna otrzymała,  
nieproszoną została.*

*Bo syn odwiecznie,*

*przy niej płonął wstydem.*

*Zaczynając nowe życie,  
Idąc krętą drogą,  
Zniekształcając prawdę,  
Że matkę nie ma przed laty.*

*Dusza zadrżała od płaczu,  
a serce zalało się krwią,  
gdy los rozsądził ich rozdzielić,  
by zderzyć mu zasłonę z oczu,  
i rozproszyc złudzenia,  
zostawić ślad, zadać pytanie,  
ile dla siebie znaczyli.*

*nie wcześniej, teraz bezwzględny brak,  
całkowita nieobecność,  
spotęgowała piętno,  
niż kiedykolwiek przedtem.*

*..niełatwo kochać dziś,  
jednak na odległość.*

*Karolina Kławińska*



## *Nadzieja*

*Nie widziałam jesieni róży  
tego roku niepokój,  
gdy w zamięcie i znoju  
trudziły się wojny, choroby.*

*Wiatr pędził szalony  
po przestrzeni złamanego lasu,  
kamienie zrzucano hałasu  
na ludzkje, walczące głosy.*

*Deszczu zgnębnego bije  
rozproszone w niepokój serce.*

*Gdy się w słońcu obudzę  
i łąki zakwitną kolorowe,  
ptaki zaśpiewają majowe,  
pośpiech miłości zobaczę.*

*Miriam Mazurkiewicz*



## *„Mam przeczucie”*

*Mam przeczucie, że zmienisz moje życie,  
Zagłuszysz wieczorne do księżycy wycie,  
Napełnisz optymizmem serce moje,  
Obronisz mnie przed wszystkim, czego się boję.*

*Mam przeczucie, że poznam szczęścia smak,  
Nie powiem więcej, że czegoś mi brak,  
Obdarzysz mnie uśmiechem promiennym  
Przyjaciół i kochanek – dwa w jednym!*

*Jestem nadzieją przepełniona,  
Mogę rzucić się w Twoje ramiona!  
Może wyjdzie nam coś z tego.  
Mam przeczucie, lecz nie pytaj dlaczego...*

*Anna Korczak-Zarazik*





## ŚPIESZMY SIĘ...

*Śpieszmy się, lecz nie biegnijmy, by bliźniego zauważyć,  
by za jego dobro w życiu należycie móc zapłacić.  
Niechaj słowa „później”, „zaraz” z naszej mowy znikną w ciszy,  
życie minie bezpowrotnie i nikt kocham nie usłyszy.*

*Może jutro, myślisz często, ale jutra może nie być,  
pozostanie krzesło puste, buty, czapka, grzebień, zeszyt.  
W przedpokoju stoi jeszcze parasolką zapłakana,  
bo od wczoraj nie obeschła, chociaż słońce lśni od rana.*

*W telefonie głos już zamilkł, nie odpowie na twe słowa,  
a ty chciałeś dziś powiedzieć, że tak bardzo sercem kochasz.  
Nie zdążyłeś, choć myślałeś, jutro, potem, wkrótce, zaraz,  
w zabieganiu, pogubieniu, śmierć swój pocałunek dała.*

*Teraz w sercu żal i smutek, nie śpieszyłeś się, by kochać,  
by powiedzieć słowa czułe, gdy ktoś czekał, gorzko szlochał.  
Gdy samotnie patrzył w okno, wypatrując cię z daleką,  
a ty sobie tłumaczyłeś, że czas jeszcze, że poczeka.*

*W życiu tylko jeden pośpiech dla każdego jest wskazany,  
bo zbyt szybko czas ucieka, niech nie będzie zapomnianych.  
Więc się pośpiesz kochać ludzi, nim odejdą w jedną stronę,  
pozostanie wina w sercu i twe myśli pogubione.*

**Bożenna Wojnarska**



## *„Moje śpieszne kochanie”*

*Ukłucie miłości  
Uczucie lekkości*

*Motylki w brzuszku  
Marzenie w małym paluszku*

*I u mnie ta jedna babeczka była  
I do mnie przyszła ta jedna chwila*

*Jak dobrze pomarzyć  
Jak dobrze że to się jeszcze kiedyś wydarzy*

*Czekam na to cierpliwie i nieustannie  
Czekam aż będzie po kwarantannie*

*Przybądź chwilo pełna miłości  
Przyjmę cię jak we mnie zagościsz*

*Śliczna i piękna dziewczyno  
Śpiewaj mi szczęście Warszawską kraino*

*Tomasz Rusak*



## *Pewien jegomość ...*

*Pewien jegomość we fraku wybrał się na przechadzkę,  
Nagle podeszła do niego kobieta i mówi: ja nie mam nic, a pan nie ubogi...,  
Pan był zamożny, ale nie dał monety, bo bardzo był srogi,  
Kobieta odeszła, nie zmusi go przecież, by robił jej łaskę,*

*Zobaczył potem pewną staruszkę z ciężkim bagażem,  
Nie pomógł jej, nie zatrzymał się nawet,  
Bo ważniejsza była dostawa gazet,  
Nagle drzewo skończyło swój żywot i przygniotło ich razem,*

*Bóg nawet nie spojrział na pana,  
Bo pan nigdy nie widział innego,  
Oglądał tylko siebie samego,*

*Miejmy więc oczy i serca otwarte,  
Bo jeśli my nic robić dla innych nie będziemy,  
To Bóg nie zrobi dla nas i niechybnie zginiemy.*

*Marta Szewczyk*



# *Gdziekolwiek jesteś ...*

*Gdziekolwiek jesteś teraz*

*Zostałeś z nami na zawsze*

*I choć tamta godzina*

*Tak wiele tutaj zmieniła*

*To nasza miłość do Ciebie*

*Już nigdy w nas nie zgaśnie*

*Bo choć minął czas*

*ona nie minęła*

*Karolina Nowak*



## *Samo życie.*

*Tak już jest życie ułożone-  
człowiek się rodzi, żyje, umiera,  
lecz jaką kruchą jest istotą  
zbyt późno do nas to dociera.*

*Młodość się rządzi swoim prawem,  
czas na szaleństwa, tańce, wojaże,  
nawet przez moment nie myślimy,  
co nam jutrzejszy dzień pokaże.*

*Ci bardziej z nas zapobiegliwi  
uczą się pilnie, pracę znajdują,  
szukają również swej połówki  
i wspólne gniazdko zaraz budują.*

*Piękne mieszkanie, jakiś samochód,  
pod sercem nowe życie bije,  
radość, idylla, wielką miłość?,  
po prostu człowiek wie, że żyje.*

*Lecz bardzo często tak się zdarza,  
gdy uniesienie pierwsze mija,  
problemy życia codziennego  
potrafią dywan szczęścia zwijać.*

*Kłótnie, niesnaski, przykre słowa,  
brak cierpliwości, niezrozumienie,  
co miało wielką być miłością,  
to było zwykłe – zauroczenie.*

*Każdy zajęty swoją pracą  
myśli, że racja po jego stronie,  
budując co dzień mur niezgody  
od pojednania odsuwa dłonie.*

*A na to wszystko patrzą dzieci,  
cierpią niewinne ich serduszką,  
wszystkie paznokcie obgryzione,  
mokra co wieczór od łez poduszką.*

*Cóż jeszcze musi się wydarzyć,  
żeby po rozum pójść do głowy,  
aby zrozumieć swoje błędy,  
rozwiązać w końcu węzeł cierniowy?*

*Trzeba otworzyć swoje serca,  
miłość niech wpłynie jak ambrozja,  
niech znów zakwitnie kwiat paproci  
i precz odejdzie błędów korozja.*

*Bo jeśli tego nie zrobimy,  
to usłyszymy głos nad sobą  
-trzeba się śpieszyć kochać ludzi,  
bo niestety - tak szybko odchodzą.*

*Jacek Zajączkowski*





## *„LIST POŻEGNALNY DO MAMUSI”*

*Rozmawialiśmy czasem*

*Jak łabędzie nieme*

*W klepsydrze złocił się piasek*

*Z niewidocznym skłepieniem*

*Ile ziarenek spadnie...*

*Jeszcze...*

*Pragnęliśmy nad wszystko*

*Odwrócić bańki klepsydry*

*Tam gdzie moje dzieciństwo*

*Znów w objęciach matczynych*

*Tak minęło to szybko*

*A dziś z mojej winy...*

*Dreszcze...*

*Płomień drży jak w malignie*

*Wosk zastyga, Twe powieki*

*Kto dziś Ciebie Mamo dźwignie*

*Kto przytuli już na wieki*

*Tak jak ja nie potrafiłem...*

*Prawie...*

*W Twoim łóżku dzisiaj leży*

*Jezus właśnie zdjęty z krzyża*

*Chciałbym znów Ci tętno zmierzyć*

*Nie narzekać na ból krzyża*

*I nie smucić, i nie grzeszyć...*

*Wcale...*

*Boże mój, czemuś mnie opuścił*

*Zabierając z sobą Mamę*

*Bez niej dom jest tak pusty*

*Czyście poszli na wyprawę*

*Na Niebieski szlak wśród turni...*

*Tęsknię...*

*Teraz mogę już odpocząć...*

*Lecz tak bardzo tego nie chcę!*

*Kto mnie będzie wołał nocą?*

*Kto jak Ty wypowie – Jędrzej*

*Skarci gdy podejde bosy...*

*W pędzie...*

*Tańczą cienie po całunie*

*Com go zrobił z prześcieradła*

*Choć nie cierpisz już, to smutek*

*Rwie mi się z otchłani gardła*

*Chciałbym zbudzić Cię całusem*

*Nikłym...*

*Komu zrobię idealną kawę  
Lurę taką, żaden szatan  
Komu „u Aniołów”<sup>1</sup> kupię strawę  
Choć nie Chleb, a coś dla ciała  
Czego już nie wytłumaczę...  
Nigdy...*

*Wierzyć pragnę żeś na uczcie  
Gdzie już rozum nie potrzebny  
Tam gdzie Kazik, Czesia, Julek,  
Nawet Łukasz znów jest świetny  
A po dłoni gładzi czule —  
Pierwszy...*

*Uścisk palców na mej dłoni  
Który znaczy nic lub wszystko  
I gasnący żrenic płomień  
Którym widział nad kołyską  
A dziś ja nad Twoim łóżem...  
Stoję...*

*Czy z niewiedzy, czy z niemocy  
Nikt z nas nie rzekł — „Do widzenia”  
Ze mnie trysnął potok mowy  
Kiedy na przeciwnych brzegach*

---

*Już staliśmy, niewidzący...*

*Siebie...*

*List ostatni, bez adresu*

*Wiersz niechciany, niepotrzebny*

*Weźmie doręczyciel Jezus*

*Wprost z Twych ran świeżo zakrzepłych*

*W przeddzień Twojej golgoty kresu...*

*Wybacz...*

*Patrzę w dół, by patrzeć w górę*

*Milczę, aby wyrzec wszystko*

*Czym zapełnić taką pustkę*

*Znaną tylko kiejpskim synom*

*Jak zasłużyć na Twoją dumę...*

*Kocham ...*

**Jędrzej Karpiński**



***DZIĘKUJEMY***

***za***

***UWAGĘ***